Wicca

Przewodnik po magii i czarodziejstwie

Zygmunt Krok

Spis treści

1. Wezwanie Starej Religii 5

1.1. Czym jest Wicca? 5

1.2. Korzenie w pradawnych tradycjach.....9

1.3. Gerald Gardner i odrodzenie Sztuki 13

1.4. Czyń, co chcesz, byle nikogo nie krzywdzić 17

1.5. Prawo Potrójnego Powrotu.....21

2. Bogini i Bóg ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

2.1. Bogini Potrójna: Dziewica, Matka, Starucha**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

2.2. Rogaty Bóg: Pan lasów i słońca**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

2.3. Święta równowaga biegunów .. **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

2.4. Imiona i oblicza bóstw..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

2.5. Jak nawiązać osobistą więź z bóstwami**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

3. Koło Roku ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

3.1. Osiem sabatów, czyli rytm natury**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

3.2. Samhain i Yule: ciemność i odrodzenie**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

3.3. Imbolc i Ostara: przebudzenie wiosny**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

3.4. Beltane i Litha: pełnia życia .... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

3.5. Lughnasadh i Mabon: czas zbiorów**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

3.6. Esbaty i moc Księżyca..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

4. Krąg i żywioły ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

4.1. Święta przestrzeń między światami**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

4.2. Zakreślanie i zamykanie kręgu **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

4.3. Strażnicy czterech stron świata **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

4.4. Ziemia, Powietrze, Ogień, Woda**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

4.5. Duch, czyli piąty żywioł..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

5. Narzędzia na ołtarzu ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

5.1. Urządzanie ołtarza ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

5.2. Athame i różdżka..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

5.3. Kielich i pentakl..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

5.4. Kocioł, świece i kadzidło..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

5.5. Księga Cieni ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

5.6. Oczyszczanie i poświęcanie narzędzi**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

6. Moc ziół i kamieni..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

6.1. Mądrość zielarek..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

6.2. Magiczne właściwości roślin... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

6.3. Kryształy i ich energia..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

6.4. Oleje, kadzidła i mieszanki..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

6.5. Ogród czarownicy..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

7. Rytuały i zaklęcia ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

7.1. Jak działa magia?..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

7.2. Intencja, wola i energia..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

7.3. Magia świec..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

7.4. Zaklęcia ochronne, miłosne i dostatku**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

7.5. Wróżbiarstwo: tarot, runy, wahadło**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

7.6. Etyka rzucania zaklęć ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

8. Ścieżka czarownicy ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

8.1. Samotna praktyka czy sabat?... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

8.2. Inicjacja i samoinicjacja ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

8.3. Medytacja i praca z energią ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

8.4. Magia w codziennym życiu ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

8.5. Rok i dzień: pierwszy krok na Ścieżce**Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

1. Wezwanie Starej Religii

1.1. Czym jest Wicca?

Wicca to współczesna religia pogańska, której sercem jest cześć oddawana naturze. Osoba praktykująca Wiccę widzi w przyrodzie przejaw boskości, a nie tylko tło dla ludzkiego życia. Drzewa, rzeki, zmiany pór roku, wędrówka Słońca i Księżyca po niebie są tu świętością samą w sobie. Nie szukasz Boga gdzieś poza światem, bo odnajdujesz go w glebie pod stopami, w deszczu i w oddechu.

Druga cecha, która wyróżnia Wiccę spośród wielu innych religii, to miejsce magii. Praktyka magiczna nie jest tu dodatkiem ani ciekawostką dla wybranych, lecz integralną częścią duchowości. Rytuał, modlitwa i zaklęcie przenikają się nawzajem. Kiedy zapalasz świecę z intencją, jednocześnie się modlisz i działasz. Wicca zakłada, że człowiek może świadomie współpracować z siłami natury, a ta współpraca jest formą kultu.

Wicca jest religią doświadczenia, a nie wyznania wiary. Nie wystarczy przyjąć kilku twierdzeń i uznać się za wiccankę lub wiccanina. Liczy się to, co robisz: obserwujesz Księżyc, świętujesz przesilenia, pracujesz z energią, rozwijasz intuicję. Twoja wiara wyrasta z przeżyć, a nie z deklaracji. Właśnie dlatego tak wielu ludzi mówi, że odkrywając Wiccę, nie przyjęli czegoś nowego, tylko wreszcie nazwali to, co czuli od dzieciństwa.

W codziennych rozmowach słowa „Wicca”, „czarownictwo” i „pogaństwo” bywają używane zamiennie, co prowadzi do wielu nieporozumień. Warto więc od razu je uporządkować. Pogaństwo to najszersze pojęcie. Obejmuje wszystkie religie, które czerpią z przedchrześcijańskich tradycji lub czczą wielu bogów i naturę. Należą do niego między innymi rodzimowierstwo słowiańskie, druidyzm, heathenry czy hellenizm. Wicca jest jedną z gałęzi tego rozległego drzewa.

Czarownictwo, po angielsku witchcraft, to z kolei praktyka, a nie religia. Oznacza posługiwanie się magią: ziołami, świecami, zaklęciami, wróżbami. Czarownicą może być osoba o bardzo różnych poglądach religijnych, a nawet ktoś zupełnie niereligijny, kto traktuje magię jako rzemiosło. Istnieją

czarownice tradycyjne, ludowe, kuchenne, zielarskie, które nie mają nic wspólnego z wiccańską teologią i obrzędami.

Stąd bierze się zasada, którą dobrze jest zapamiętać: każda wiccanka jest czarownicą, ale nie każda czarownica praktykuje Wiccę. Wicca łączy religię z czarownictwem w jedną całość, dlatego jej wyznawcy chętnie nazywają siebie czarownicami i czarownikami. Czarownica spoza Wicca może jednak odrzucać wiccańskie bóstwa, święta i zasady etyczne, a mimo to pozostaje czarownicą w pełnym sensie tego słowa. Znając tę różnicę, łatwiej odnajdziesz się w rozmowach z innymi poganami i unikniesz urażenia kogoś niewłaściwą etykietą.

Samo słowo „Wicca" ma korzenie staroangielskie. W języku Anglosasów „wicca" oznaczało czarownika, a „wicce" czarownicę. Od tych form pochodzi współczesne angielskie „witch". Gerald Gardner, o którym przeczytasz w dalszej części tej książki, używał słowa „Wica" z jednym „c" na określenie ludzi należących do wspólnoty czarownic. Dopiero później przyjęło się ono jako nazwa całej religii, już w pisowni z podwójnym „c".

Wokół etymologii krąży wiele pięknych, lecz niepotwierdzonych wyjaśnień. Często można spotkać twierdzenie, że „Wicca" znaczy „mądry" albo „ten, który zgina i kształtuje". Językoznawcy łączą to słowo raczej z rdzeniem związanym z wróżeniem, rzucaniem uroków lub świętością, choć nie ma tu pełnej zgody. Dla praktyki nie ma to wielkiego znaczenia. Ważne, byś wiedział, że nazwa odwołuje się do dawnego, rodzimego słowa na określenie osoby posługującej się magią.

W języku polskim słowo to najczęściej wymawia się „wikka", zgodnie z angielskim brzmieniem. Rzadziej spotkasz wymowę „wicca" przez „c", zgodną z polską pisownią, i nie jest ona błędem, choć brzmi nieco obco dla osób ze środowiska. Z odmianą bywa kłopot. Poprawnie mówimy: Wicca, Wikki, Wikce, Wiccę, Wiccą, o Wicce. W piśmie część autorów zachowuje oryginalną pisownię we wszystkich przypadkach („Wicca", „Wicci"), a część traktuje słowo jako nieodmienne. Wyznawczynię nazywamy wiccanką, wyznawcę wiccaninem, a przymiotnik brzmi „wiccański".

Wicca nie ma centralnego autorytetu. Nie istnieje żaden odpowiednik papieża, patriarchy czy rady najwyższej, która mogłaby orzec, kto należy do religii, a kto z niej wypadł. Poszczególne grupy mają swoje kapłanki i kapłanów, ale ich autorytet obejmuje wyłącznie własny krąg. Nikt nie wyda dekretu obowiązującego wszystkich czarownic na świecie.

Nie ma też jednej świętej księgi. Każda czarownica lub każda grupa prowadzi własną Księgę Cieni, w której zapisuje rytuały, zaklęcia i wiedzę. Teksty uznawane za ważne, takie jak „Wezwanie Bogini", cieszą się ogromnym szacunkiem, lecz nikt nie traktuje ich jako objawienia, którego nie wolno zmieniać. Brakuje również dogmatów, czyli prawd, które trzeba przyjąć pod groźbą wykluczenia. Istnieją wspólne zasady etyczne i wspólne święta, ale sposób ich rozumienia pozostaje otwarty.

Dla Ciebie oznacza to przede wszystkim wolność i odpowiedzialność jednocześnie. Możesz rozwijać swoją praktykę we własnym rytmie, szukać bóstw, które do Ciebie przemawiają, i tworzyć rytuały zgodne z Twoim doświadczeniem. Nikt nie będzie Cię rozliczał z pobożności. Jednocześnie nikt nie podejmie decyzji za Ciebie. Musisz samodzielnie czytać, porównywać źródła, sprawdzać, co działa, i zadawać sobie pytania. Wicca stawia na dojrzałość osoby praktykującej i właśnie to czyni ją tak pociągającą dla ludzi, którzy chcą żyć świadomie.

Choć Wicca nie ma jednej organizacji, wykształciła kilka głównych nurtów. Najstarszy jest nurt gardneriański, wywodzący się bezpośrednio od Geralda Gardnera. Opiera się na covenach, czyli zamkniętych grupach prowadzonych przez Najwyższą Kapłankę i Najwyższego Kapłana. Przyjęcie następuje przez inicjację, a wiedza i teksty rytualne przekazywane są wyłącznie osobom wtajemniczonym. Ważna jest tu ciągłość przekazu, czyli możliwość wskazania, kto inicjował kogo.

Nurt aleksandryjski powstał w latach 60. XX wieku w Wielkiej Brytanii i organizacyjnie jest bardzo zbliżony do gardneriańskiego. Również działa w covenach, również stosuje inicjację i stopnie. Różni się przede wszystkim większym wpływem magii ceremonialnej na obrzędy oraz nieco większą otwartością na zmiany w rytuale. Oba nurty określa się często wspólnym mianem Wicca tradycyjnej lub brytyjskiej Wicca tradycyjnej.

Wicca eklektyczna to najliczniejsza dziś grupa praktykujących. Eklektycy czerpią z różnych źródeł, łączą elementy wielu tradycji i nie wymagają formalnej inicjacji ani linii przekazu. Mogą tworzyć otwarte kręgi, spotykać się okazjonalnie albo praktykować samodzielnie. Wicca dianiczna skupia się na Bogini, często z pominięciem lub zminimalizowaniem roli Boga, a w wielu grupach zrzesza wyłącznie kobiety. Wicca samotnicza z kolei to praktyka jednej osoby, bez grupy i bez zwierzchnictwa kapłanów.

Możesz należeć do dowolnego nurtu albo zacząć w samotności i dopiero później poszukać wspólnoty.

Wokół Wicca narosło wiele błędnych wyobrażeń. Najczęstsze z nich to utożsamianie jej z satanizmem. Tymczasem Wicca w ogóle nie uznaje istnienia Szatana. Postać diabła należy do chrześcijańskiego obrazu świata, a religia pogańska, która sięga do przedchrześcijańskich wzorców, nie ma powodu, by się do niego odwoływać, ani tym bardziej go czcić. Czarownice nie zawierają paktów, nie odprawiają czarnych mszy i nie parodiują chrześcijańskich obrzędów.

Drugie nieporozumienie dotyczy czarnej magii. Wicca ma wyraźne zasady etyczne, które zabraniają krzywdzenia innych. Większość praktykujących w ogóle nie dzieli magii na białą i czarną, bo o charakterze działania decyduje intencja, a nie kolor. Zaklęcie ma leczyć, chronić, wspierać, przyciągać to, co dobre. Czarownica, która chciałaby komuś szkodzić, działa wbrew fundamentom własnej religii.

Trzecie obawy dotyczą sekt. Sekta charakteryzuje się kultem przywódcy, izolowaniem członków od bliskich, żądaniem pieniędzy i zakazem zadawania pytań. Wicca nie ma przywódcy, nie ma struktury, która mogłaby kogokolwiek kontrolować, a większość wiccan praktykuje samotnie. Możesz w każdej chwili zmienić zdanie, odejść lub zrobić przerwę, a nikt nie będzie Cię ścigał ani straszył. Jeśli trafisz na grupę, która działa inaczej, to znak, że nie masz do czynienia z prawdziwą Wiccą.

Jak wygląda codzienne życie wiccanki lub wiccanina? Z zewnątrz zwykle nie różni się niczym szczególnym. Chodzisz do pracy lub szkoły, robisz zakupy, spotykasz się z przyjaciółmi. Różnica leży w sposobie przeżywania dnia. Rano możesz na chwilę zwrócić się do bóstw, w ciągu dnia zauważasz fazę Księżyca, zmiany w przyrodzie za oknem, a wieczorem zapalasz świecę na ołtarzu. Te drobne gesty zajmują kilka minut, ale sprawiają, że cały dzień nabiera świętego wymiaru.

Większe obrzędy odbywają się regularnie, lecz niezbyt często. Osiem świąt w roku oraz spotkania przy pełni lub nowiu to kilkanaście do kilkudziesięciu wieczorów rocznie. Pojedynczy rytuał trwa zazwyczaj od pół godziny do dwóch godzin, wliczając przygotowania. Do tego dochodzi nauka: czytanie, prowadzenie notatek, ćwiczenia medytacyjne, praca z ziołami. Wiele osób poświęca na nią od kwadransa do godziny dziennie, ale nikt nie narzuca Ci limitu.

Realnie więc praktyka zajmuje tyle czasu, ile jesteś w stanie jej dać. W okresach intensywnej pracy zawodowej możesz ograniczyć się do krótkiej modlitwy i obchodzenia świąt. Kiedy masz więcej przestrzeni, zanurzasz się w naukę i rozbudowane rytuały. Wicca nie wymaga od Ciebie wyrzeczenia się normalnego życia. Wymaga uważności i regularności, a te najlepiej budować małymi krokami, dzień po dniu.

1.2. Korzenie w pradawnych tradycjach

Zanim chrześcijaństwo dotarło do europejskich plemion, ludzie od tysięcy lat oddawali cześć siłom natury. Rolnicy i pasterze żyli w ścisłej zależności od pogody, urodzaju i płodności zwierząt. Nic dziwnego, że najważniejsze obrzędy dotyczyły właśnie tych spraw. Święcono powrót Słońca po zimie, prowadzono procesje po polach, by zapewnić obfite plony, składano ofiary u źródeł, na wzgórzach i w świętych gajach. Ziemia była matką, która rodzi, karmi i przyjmuje zmarłych z powrotem do swojego łona.

Kulty płodności nie ograniczały się do próśb o urodzaj. Dotyczyły całego obiegu życia: zapłodnienia, wzrostu, dojrzewania, zbioru i obumierania. Ziarno wrzucone do ziemi musiało „umrzeć", by wydać plon, a przyroda zamierała jesienią tylko po to, by odrodzić się wiosną. Ten rytm był dla dawnych Europejczyków oczywistością, której doświadczali na własnej skórze. Wokół niego budowano opowieści o bóstwach umierających i powracających, o zaślubinach nieba i ziemi, o świętych zwierzętach i roślinach.

Wicca świadomie czerpie z tego dziedzictwa. Przejmuje przede wszystkim przekonanie o cykliczności przyrody, dlatego jej kalendarz świąteczny opiera się na porach roku, a nie na wydarzeniach historycznych. Przejmuje też kult sił ziemi, czyli przekonanie, że natura jest żywa i święta, a człowiek jest jej częścią, a nie panem. Od pradawnych kultów pochodzi także znaczenie ognia, wody, świętych drzew i miejsc, w których granica między światem ludzi a światem bogów wydaje się cieńsza. Kiedy obchodzisz przesilenie albo dziękujesz za plony, wpisujesz się w bardzo stary ludzki gest.

Obok wielkich kultów istniała codzienna magia ludowa, która przetrwała wiele stuleci po chrystianizacji. Na wsiach żyły osoby, do których zwracano się w chorobie, przy porodzie, w kłopotach miłosnych czy wtedy, gdy krowa

przestawała dawać mleko. W Anglii nazywano je „cunning folk", czyli ludźmi przebiegłymi lub mądrymi, a kobiety „wise women", mądrymi kobietami. Znały zioła, zamawiania, sposoby na odczynianie uroków i znajdowanie zgub. Były szanowane, choć też trochę się ich obawiano.

Na terenach Polski tę rolę pełniły szeptuchy, znachorki, owczarze i zamawiacze. Szeptuchy, które do dziś działają na Podlasiu, leczą szeptaną modlitwą, dotykiem, ziołami i prostymi rytuałami. Znachorzy nastawiali kości, przygotowywali napary i maści, a ich wiedza przechodziła z pokolenia na pokolenie, najczęściej w rodzinie. W wielu wsiach była też kobieta, która potrafiła „wylewać wosk", by odczytać przyczynę lęku lub choroby dziecka.

Ta ludowa magia była żywą tradycją, a nie teorią. Łączyła elementy chrześcijańskie z dużo starszymi wierzeniami: święcone ziele z zaklęciem, modlitwę z węzłem na nitce, wezwanie świętego z opowieścią o dawnych duchach. Dla Ciebie jako osoby praktykującej ta tradycja jest bezcennym źródłem inspiracji. Pokazuje, że magia zawsze była obecna w zwykłym życiu, w kuchni, w oborze, na polu. Warto wypytywać babcie i dziadków o dawne zwyczaje, bo w pamięci starszych ludzi wciąż zachowało się wiele wiedzy, której nie znajdziesz w żadnej książce.

Mroczną kartą europejskiej historii są procesy czarownic, które osiągnęły szczyt między połową XVI a końcem XVII wieku. Według ostrożnych szacunków historyków osądzono wówczas około 90–100 tysięcy osób, z czego stracono około 40–60 tysięcy. Liczby rzędu milionów, które czasem pojawiają się w popularnych publikacjach, nie znajdują potwierdzenia w źródłach. Najwięcej procesów odbyło się w krajach niemieckich, w Szwajcarii i we Francji. W Rzeczypospolitej procesy trwały dłużej niż na Zachodzie i sięgały jeszcze XVIII wieku.

Przyczyny prześladowań były złożone. Nakładały się na siebie kryzysy gospodarcze, zmiany klimatu nazywane małą epoką lodowcową, wojny religijne, epidemie i lęk przed nieznanym. Nowa teologia demonologiczna, wyłożona między innymi w „Młocie na czarownice", przedstawiała czarownicę jako sojuszniczkę szatana. Oskarżenia często rodziły się z sąsiedzkich konfliktów, zawiści i potrzeby znalezienia winnego nieszczęść. Ofiarami padały głównie kobiety, zwłaszcza starsze, ubogie i samotne, ale również mężczyźni.

Współcześni historycy są zgodni, że zdecydowana większość oskarżonych nie praktykowała żadnej pogańskiej religii. Były to zwykle

osoby wierzące w Boga, nierzadko pobożne, które nie miały nic wspólnego z tym, co im zarzucano. Mimo to procesy czarownic mają ogromne znaczenie dla tożsamości dzisiejszych czarownic. Przypominają, dokąd prowadzi strach, fanatyzm i szukanie kozła ofiarnego. Wiele wiccanek czci pamięć ofiar, nazywając ten okres „Czasem Spalenia", i traktuje go jako zobowiązanie do obrony wolności wyznania i tolerancji. Kiedy nazywasz siebie czarownicą, odzyskujesz słowo, które niegdyś było wyrokiem śmierci.

Wicca czerpie nie tylko z tradycji ludowych, lecz także z uczonej magii Zachodu. Jej źródłem jest hermetyzm, czyli nurt filozoficzno-religijny odwołujący się do pism przypisywanych Hermesowi Trismegistosowi. To z hermetyzmu pochodzi przekonanie o jedności wszechświata, o powiązaniach między tym, co wielkie, a tym, co małe, i o możliwości przemiany człowieka przez wiedzę i praktykę duchową. Renesansowi magowie rozwinęli na tej podstawie rozbudowane systemy korespondencji, przywołań i rytuałów.

Kolejnym ogniwem jest magia ceremonialna, która w XIX wieku przeżyła wielki rozkwit. Najważniejszą organizacją tego okresu był Hermetyczny Zakon Złotego Brzasku, założony w Londynie w 1888 roku. Jego członkowie stworzyli spójny system obrzędowy, łączący kabałę, astrologię, alchemię, tarot i magię enochiańską. Wprowadzili rytuały otwierane wezwaniem czterech stron świata, pracę z żywiołami, kreślenie pentagramów i precyzyjnie zaplanowane ceremonie. Wiele z tych elementów znajdziesz dziś w wiccańskim kręgu.

Szczególną postacią był Aleister Crowley, członek Złotego Brzasku, a następnie twórca Thelemy. Crowley zdefiniował magię jako sztukę wywoływania zmian zgodnie z wolą i pozostawił po sobie ogromny dorobek pism rytualnych. Gardner znał go osobiście, a w pierwszych wersjach wiccańskich tekstów obrzędowych można odnaleźć fragmenty zaczerpnięte z jego twórczości. Później zostały one w dużej części przeredagowane, ale forma rytuałów, z jego rytmem, strukturą i dbałością o słowo, wciąż nosi ślady tej tradycji.

Na przełomie XIX i XX wieku pojawiły się też książki, które miały ogromny wpływ na wyobrażenia o dawnym czarownictwie. Pierwszą z nich była „Aradia, czyli Ewangelia czarownic" amerykańskiego folklorysty Charlesa Godfreya Lelanda, wydana w 1899 roku. Leland twierdził, że otrzymał teksty od włoskiej czarownicy imieniem Maddalena. Opisują one kult bogini Diany i jej córki Aradii, zesłanej na ziemię, by nauczyć ubogich

magii. Fragmenty „Aradii" trafiły później do wiccańskich tekstów rytualnych.

Druga ważna pozycja to „Złota gałąź" szkockiego antropologa Jamesa George'a Frazera, publikowana od 1890 roku i wielokrotnie rozszerzana. Frazer zebrał ogromny materiał o mitach i obrzędach z całego świata i przedstawił teorię o królu, który musi umrzeć, by odnowić płodność ziemi. Opisał też zasady magii sympatycznej. Jego wizja umierającego i odradzającego się bóstwa roślinności na trwałe zakorzeniła się w pogańskiej wyobraźni.

Trzecim filarem była teoria Margaret Murray, egiptolożki i badaczki folkloru. W książce „The Witch-Cult in Western Europe" z 1921 roku, a później w „The God of the Witches" z 1931 roku, Murray twierdziła, że oskarżone w procesach czarownice były w rzeczywistości wyznawczyniami przedchrześcijańskiej religii płodności, zorganizowanej w grupy po trzynaście osób i czczącej rogatego boga. Ta teoria dała przyszłej Wicca gotową opowieść o nieprzerwanej ciągłości. Wielu pierwszych wiccan przyjęło ją z entuzjazmem.

Dzisiejsza historiografia patrzy na te teorie znacznie ostrożniej. Brytyjski historyk Ronald Hutton w książce „The Triumph of the Moon" z 1999 roku szczegółowo przeanalizował źródła i wykazał, że nie ma dowodów na istnienie zorganizowanej pogańskiej religii czarownic, która przetrwałaby od starożytności do XX wieku. Teza Murray została odrzucona przez specjalistów już kilkadziesiąt lat temu. Wicca w obecnej postaci jest religią nowożytną, ukształtowaną w połowie XX wieku z wielu wątków: ludowych, literackich, ezoterycznych i naukowych.

Hutton nie podważa jednak wartości samej Wicca. Wręcz przeciwnie, pokazuje ją jako jedyną religię, którą Anglia dała światu, i jako twórczą odpowiedź na potrzeby współczesnego człowieka. Wielu praktykujących przyjęło jego ustalenia z ulgą, bo pozwoliły uwolnić się od konieczności obrony nieprawdziwej legendy. Dziś w środowisku przeważa pogląd, że korzenie Wicca są prawdziwe, ale mają charakter inspiracji, a nie nieprzerwanego przekazu.

Jak możesz łączyć wiarę w pradawne korzenie z wiedzą historyczną? Przede wszystkim oddziel poziom duchowy od faktograficznego. Możesz czuć głęboką więź z przodkami, którzy świętowali przesilenia, i jednocześnie wiedzieć, że dzisiejsze rytuały zostały ułożone kilkadziesiąt lat temu.

Ciągłość, o której mówisz, dotyczy ducha, obecności tych samych bóstw i tego samego rytmu natury, a nie formalnej linii przekazu. Mów uczciwie, że praktykujesz religię współczesną, która sięga do dawnych źródeł. Taka postawa buduje wiarygodność, chroni przed ośmieszeniem w rozmowach z osobami znającymi historię i pozwala Ci czerpać z przeszłości bez udawania.

1.3. Gerald Gardner i odrodzenie Sztuki

Gerald Brosseau Gardner urodził się 13 czerwca 1884 roku w Blundellsands pod Liverpoolem, w zamożnej rodzinie kupców drzewnych. Jako dziecko cierpiał na ciężką astmę, dlatego nie chodził do szkoły. Rodzice powierzyli go opiece niani, która w poszukiwaniu łagodniejszego klimatu zabierała chłopca w podróże do Francji, Portugalii i na Maderę. Gardner nigdy nie otrzymał formalnego wykształcenia, ale był zapalonym samoukiem, który czytał wszystko, co wpadło mu w ręce.

W wieku kilkunastu lat wyjechał z opiekunką na Cejlon, gdzie pracował na plantacji herbaty. Później przeniósł się na Borneo, a następnie na Malaje, gdzie przez wiele lat był urzędnikiem kolonialnym, między innymi inspektorem plantacji kauczuku i kontrolerem handlu opium. W Azji żywo interesował się miejscową kulturą. Poznawał wierzenia ludów Malezji, magię ludową, obrzędy i broń. Szczególnie zafascynował go kris, tradycyjny malajski sztylet, o którym napisał cenioną książkę „Keris and Other Malay Weapons" wydaną w 1936 roku. Prowadził też amatorskie badania archeologiczne.

Przez całe życie interesował się folklorem, spirytyzmem i okultyzmem. Uczestniczył w seansach, czytał o magii i reinkarnacji, zbierał przedmioty o znaczeniu rytualnym. W 1936 roku przeszedł na emeryturę i wrócił do Anglii wraz z żoną Donną. Osiedlili się w okolicach Highcliffe, na skraju lasu New Forest w hrabstwie Hampshire. Gardner wstąpił do Towarzystwa Folklorystycznego i szybko nawiązał kontakty z ludźmi, którzy podzielali jego zainteresowania. Ten powrót stał się początkiem historii, która na zawsze zmieniła jego życie.

W Christchurch, niedaleko nowego domu, Gardner zetknął się z grupą o nazwie Fellowship of Crotona, związaną z Teatrem Rosikruckim. Członkowie tej grupy łączyli okultyzm, teatr i duchowość. Według relacji samego Gardnera wśród nich znajdowała się mniejsza, bardziej zamknięta

grupa osób, które uważały się za dziedziców dawnej tradycji czarownic. Ta grupa przeszła do historii jako coven z New Forest.

Gardner opowiadał, że we wrześniu 1939 roku, tuż po wybuchu wojny, został inicjowany w tym covenie. Ceremonia miała się odbyć w domu jednej z członkiń. Gardner pisał później, że dopiero w połowie obrzędu usłyszał słowo „Wica" i zrozumiał, że to, co uważał za wymarłe, wciąż trwa. Członkowie covenu mieli też według niego przeprowadzić w 1940 roku rytuał, którego celem było powstrzymanie niemieckiej inwazji na Anglię.

Za główną postać covenu Gardner uznawał Dorothy Clutterbuck, zamożną mieszkankę okolicy, którą nazywał „Old Dorothy". Przez długi czas sceptycy twierdzili, że Dorothy w ogóle nie istniała. W latach 80. XX wieku badaczka Doreen Valiente odnalazła jednak dokumenty potwierdzające jej istnienie, w tym akt urodzenia i akt zgonu. Nie ma natomiast jednoznacznych dowodów na to, że Dorothy Clutterbuck była czarownicą. Historycy wskazują raczej na inne kobiety z otoczenia Gardnera, między innymi Edith Woodford-Grimes, znaną jako „Dafo". Niezależnie od szczegółów to właśnie doświadczenie z New Forest dało Gardnerowi impuls do dalszej pracy.

Przez wieki w Anglii obowiązywały przepisy przeciwko czarownictwu. Ostatnia wersja, Witchcraft Act z 1735 roku, nie zakładała już istnienia prawdziwej magii, ale karała osoby, które podawały się za czarownice lub twierdziły, że potrafią przepowiadać przyszłość i przywoływać duchy. Na jej podstawie jeszcze w 1944 roku skazano medium Helen Duncan. W takich warunkach publiczne przyznanie się do praktykowania czarów niosło realne ryzyko.

W 1951 roku parlament brytyjski uchylił tę ustawę i zastąpił ją Fraudulent Mediums Act, który karał wyłącznie oszustwa popełniane dla zysku. Dla Gardnera była to przełomowa chwila. Mógł wreszcie mówić otwarcie o tym, czym się zajmuje, bez obawy przed sądem. Coven z New Forest, jeśli rzeczywiście istniał, wolał pozostać w ukryciu, więc Gardner podjął decyzję, by działać na własną rękę.

Jeszcze w 1951 roku Gardner związał się z Muzeum Magii i Czarownictwa w Castletown na wyspie Man, założonym przez Cecila Williamsona. W 1954 roku odkupił je i stał się jego właścicielem. Muzeum stało się miejscem, do którego docierali ludzie zainteresowani czarownictwem, a sam Gardner zaczął udzielać wywiadów prasie. Tak

narodziło się publiczne oblicze Wicca, a Ty zawdzięczasz tej decyzji możliwość swobodnego sięgania po wiedzę, która dawniej była ukryta.

Pierwszą książką, w której Gardner ujawnił fragmenty wiedzy czarownic, była powieść „High Magic's Aid", wydana w 1949 roku pod pseudonimem Scire. Akcja toczy się w średniowiecznej Anglii, a bohaterowie uczestniczą w obrzędach magicznych. Forma powieści pozwoliła Gardnerowi opisać rytuały, inicjację i narzędzia bez narażania się na zarzut łamania prawa. Czytelnik uważny odnajdzie w niej zapowiedź wielu elementów późniejszej praktyki wiccańskiej.

W 1954 roku ukazała się książka „Witchcraft Today", tym razem pod prawdziwym nazwiskiem i opatrzona wstępem Margaret Murray. Gardner przedstawił w niej czarownictwo jako żywą, starożytną religię, która przetrwała w ukryciu. Opisał wierzenia, święta i charakter wspólnoty, choć bez ujawniania tajnych tekstów. Książka wywołała ogromne zainteresowanie mediów. Do Gardnera zaczęły napływać listy od osób, które chciały dołączyć do Sztuki.

Trzecia z głównych publikacji, „The Meaning of Witchcraft" z 1959 roku, rozwinęła wątki poprzedniej. Gardner omówił historię prześladowań, związki czarownictwa z dawnymi kultami i pytania stawiane mu przez czytelników. Wszystkie trzy książki razem sprawiły, że Wicca przestała być sprawą kilku osób. Gardner inicjował kolejnych chętnych, a ci zakładali własne coveny. W ciągu dekady powstała sieć grup, które przekazywały tradycję dalej. Dla Ciebie te książki pozostają cennym świadectwem narodzin ruchu.

Jedną z najważniejszych postaci w historii Wicca jest Doreen Valiente. Została inicjowana przez Gardnera w 1953 roku i szybko stała się Najwyższą Kapłanką jego covenu. Była obdarzona wybitnym talentem poetyckim i dużą wiedzą o folklorze. Czytając teksty rytualne, które Gardner jej pokazał, zauważyła, że wiele fragmentów pochodzi z pism Aleistera Crowleya i z innych znanych źródeł. Uznała, że przynosi to religii więcej szkody niż pożytku.

Za zgodą Gardnera Valiente przeredagowała znaczną część tekstów obrzędowych. Usunęła lub ograniczyła fragmenty crowleyańskie, a na ich miejsce napisała własne. Nadała rytuałom spójny, poetycki język, który do dziś stanowi o ich pięknie. Jej najsłynniejszym dziełem jest „Wezwanie Bogini", czyli tekst, w którym Bogini przemawia do swoich wyznawców.

Valiente stworzyła dwie wersje: wierszowaną i prozatorską. To właśnie wersja prozatorska stała się jednym z najbardziej znanych tekstów całej Wicca.

W 1957 roku Valiente odeszła z covenu Gardnera. Sprzeciwiała się jego zamiłowaniu do rozgłosu oraz tak zwanym Prawom Wiccańskim, które Gardner przedstawił jako starożytne, a które ona uważała za jego własny, świeży wymysł. Pozostała jednak aktywna przez całe życie. Pisała książki, badała historię Sztuki i zasłużyła na miano „matki współczesnego czarownictwa". Zmarła w 1999 roku, a jej spuścizna żyje w każdym kręgu, w którym czyta się jej słowa.

Po śmierci Gardnera w 1964 roku ruch rozwijał się dalej za sprawą kolejnych osób. W latach 60. dużą popularność zdobyli Alex i Maxine Sanders, twórcy nurtu aleksandryjskiego. Alex Sanders, nazywany przez media „królem czarowników", chętnie występował publicznie, a wraz z Maxine prowadził w Londynie coven, który inicjował wiele osób. Ich tradycja szybko rozprzestrzeniła się w Europie i poza nią.

Do Stanów Zjednoczonych Wiccę przeniósł Raymond Buckland, Anglik mieszkający w Ameryce. W 1963 roku przyjął w Szkocji inicjację od Monique Wilson, kapłanki z linii Gardnera, i wkrótce założył na Long Island pierwszy gardneriański coven w USA. Później stworzył własną tradycję Seax-Wica i napisał wiele książek, w tym słynny podręcznik „Buckland's Complete Book of Witchcraft", nazywany przez czytelników „Wielką Niebieską Księgą". W Ameryce Wicca spotkała się z ruchem kontrkultury, feminizmem i ekologią, dzięki czemu przybrała wiele nowych form.

Ogromną rolę w otwarciu Wicca dla wszystkich chętnych odegrał Scott Cunningham. Jego książka „Wicca. A Guide for the Solitary Practitioner", wydana w 1988 roku, a w Polsce znana jako „Wicca. Przewodnik dla osób indywidualnie praktykujących magię", pokazała, że można praktykować bez covenu i bez formalnej inicjacji. Cunningham pisał prosto, życzliwie i praktycznie. Dzięki niemu tysiące ludzi na całym świecie rozpoczęło swoją drogę w domowym zaciszu. Jeśli trzymasz w rękach tę książkę i zamierzasz zacząć samodzielnie, idziesz ścieżką, którą on przetarł.

W Polsce Wicca zaczęła się rozwijać po 1989 roku, gdy upadek komunizmu przyniósł wolność zrzeszania się i swobodny dostęp do zachodniej literatury. W latach 90. pojawiły się pierwsze tłumaczenia książek o czarownictwie, a zainteresowani spotykali się w małych, nieformalnych

grupach. Informacje przekazywano w listach, w czasopismach ezoterycznych, a pod koniec dekady na pierwszych forach internetowych. Wiele osób zaczynało od lektury i samotnej praktyki, bo o covenie z linią przekazu można było wtedy tylko marzyć.

Z czasem powstały pierwsze zorganizowane grupy i stowarzyszenia, a także kontakty z covenami tradycyjnymi za granicą. Ukazały się przekłady Cunninghama, Bucklanda i innych autorów, a polscy praktykujący zaczęli pisać własne teksty i prowadzić strony internetowe. Organizowano spotkania otwarte i zloty, na których wiccanie mogli poznać siebie nawzajem oraz przedstawicieli innych ścieżek pogańskich, zwłaszcza rodzimowierców słowiańskich.

Dziś społeczność wiccańska w Polsce jest niewielka, ale żywa i różnorodna. Działają w niej osoby praktykujące samotnie, kręgi eklektyczne i nieliczne coveny tradycyjne. Wymiana wiedzy odbywa się głównie w internecie, w grupach dyskusyjnych i mediach społecznościowych, a także na corocznych spotkaniach. Wicca nie jest w Polsce zarejestrowanym związkiem wyznaniowym o długiej historii, lecz korzysta z pełnej wolności religijnej. Jeśli dopiero zaczynasz, znajdziesz tu ludzi gotowych dzielić się doświadczeniem.

1.4. Czyń, co chcesz, byle nikogo nie krzywdzić

Rada Wiccan to najkrótsza i najbardziej znana zasada etyczna całej Wicca. W oryginale brzmi: „An it harm none, do what ye will”. Słowo „an” to archaiczna forma oznaczająca „jeśli”, a „ye” to dawne „wy” lub „ty”. Dosłownie zdanie znaczy więc: „Jeśli to nikogo nie krzywdzi, czyń, co chcesz”. Archaiczna forma nadaje mu uroczysty ton i sprawia, że łatwo zapada w pamięć.

W języku polskim funkcjonuje kilka tłumaczeń. Najpopularniejsze brzmi: „Czyń, co chcesz, byle nikogo nie krzywdzić”. Spotkasz też wersje „Jeśli nikogo nie krzywdzisz, czyń swoją wolę”, „Czyń swą wolę, póki nikogo nie krzywdzisz” oraz „Nikogo nie krzywdząc, czyń, co zechcesz”. Każda z nich oddaje sens oryginału, lecz rozkłada akcenty nieco inaczej.

Różnice nie są wyłącznie stylistyczne. W wersji „czyń, co chcesz” na pierwszy plan wysuwa się wolność, a zakaz krzywdy stanowi jej granicę. W wersji „jeśli nikogo nie krzywdzisz” najpierw pojawia się warunek, a dopiero

potem swoboda działania, co podkreśla odpowiedzialność. Tłumaczenia używające słowa „wola" zbliżają się do oryginału, bo „will" oznacza w nim coś więcej niż zwykłe chcenie. Możesz wybrać sformułowanie, które najlepiej do Ciebie przemawia, ale warto znać je wszystkie, by rozumieć, o czym mówią inni.

Pierwsze publiczne przytoczenie Rady w znanej dziś formie miało miejsce w 1964 roku. Doreen Valiente wypowiedziała ją podczas przemówienia na kolacji zorganizowanej przez pismo „Pentagram", zrzeszające osoby zainteresowane czarownictwem. Przedstawiła ją wtedy jako zasadę etyczną czarownic, sformułowaną w ośmiu słowach. Od tego momentu Rada zaczęła żyć własnym życiem i trafiła do wszystkich nurtów Wicca.

Źródła myśli zawartej w Radzie są starsze. Gardner w „The Meaning of Witchcraft" pisał, że czarownice wierzą w zasadę „czyń, co chcesz, byle nikomu nie szkodzić", i odnosił ją do postaci dobrego króla Pausola z powieści Pierre'a Louÿsa. Wielu badaczy dostrzega też związek z crowleyańską formułą „Czyń swą wolę, niechaj będzie całym Prawem". Wiccańska wersja różni się jednak zasadniczo, bo dodaje wyraźny warunek niekrzywdzenia.

W 1975 roku amerykańska czarownica Lady Gwen Thompson opublikowała w piśmie „Green Egg" dłuższy tekst zatytułowany „Rede of the Wiccae". To wierszowany poemat, liczący w najpopularniejszej wersji dwadzieścia sześć dwuwierszy, który zawiera wskazówki dotyczące obrzędów, ziół, faz Księżyca i postępowania czarownicy. Kończy się właśnie słowami „An it harm none, do what ye will". Thompson przypisywała autorstwo swojej babce, Adrianie Porter, choć badacze wskazują na późniejsze pochodzenie tekstu. Wersję tę często nazywa się Długą Radą.

Kluczem do zrozumienia Rady jest słowo „wola". Nie chodzi w nim o każdą przelotną zachciankę, która pojawia się w Twojej głowie. Rada nie mówi: rób, na co masz ochotę. Mówi o woli, czyli o świadomie wybranym celu, który wynika z Twojej prawdziwej natury i przemyślanej decyzji. Wola jest kierunkiem, a nie kaprysem.

Zachcianka jest chwilowa, zmienna i często sprzeczna z tym, czego naprawdę pragniesz. Możesz mieć ochotę na trzecią porcję ciasta, wybuch gniewu lub rzucenie pracy po jednym trudnym dniu. Wola patrzy dalej. Pyta, kim chcesz być, dokąd zmierzasz i jakie działanie przybliży Cię do tego celu.

Czarownica, która działa zgodnie z wolą, zna siebie i potrafi odróżnić głęboką potrzebę od impulsu.

Praktycznie oznacza to, że Rada zachęca do pracy nad samopoznaniem. Aby czynić swoją wolę, musisz ją najpierw rozpoznać. Pomagają w tym medytacja, prowadzenie dziennika, szczere rozmowy z samym sobą i obserwacja własnych reakcji. Im lepiej wiesz, czego naprawdę chcesz, tym łatwiej działać spójnie. Rada nie jest więc przyzwoleniem na dowolność, tylko wezwaniem do świadomego życia.

Druga połowa Rady mówi o krzywdzie, a to pojęcie w Wicca rozumie się szeroko. Nie chodzi wyłącznie o fizyczne zranienie drugiego człowieka. Krzywdą jest także kłamstwo, manipulacja, upokorzenie, odebranie komuś możliwości wyboru czy świadome sprawienie przykrości. Obejmuje zarówno czyny, jak i słowa, a według wielu praktykujących również myśli podtrzymywane z uporem i złą intencją.

Rada obejmuje też krzywdę wyrządzaną samemu sobie. Słowo „nikogo" dotyczy również Ciebie. Zaniedbywanie zdrowia, trwanie w relacji, która niszczy, samobiczowanie myślami czy odmawianie sobie odpoczynku to także naruszenie tej zasady. Wiele osób praktykujących uznaje, że troska o siebie nie jest egoizmem, tylko warunkiem, by móc dobrze służyć innym i bóstwom.

W kręgu tych, których nie wolno krzywdzić, znajdują się również zwierzęta, rośliny i całe środowisko. Religia, która czci naturę, nie może obojętnie patrzeć na jej niszczenie. Dlatego wielu wiccan dba o ograniczenie odpadów, wybiera produkty nietestowane na zwierzętach, sadzi drzewa, dokarmia ptaki zimą czy angażuje się w ochronę przyrody. Każda decyzja, która dotyka świata wokół Ciebie, może zostać oceniona w świetle Rady.

Szybko zauważysz, że życie często stawia Cię w sytuacjach, w których każdy wybór kogoś rani. Rozstanie zadaje ból partnerowi, ale pozostanie w nieszczęśliwym związku rani Ciebie. Zwolnienie nieuczciwego pracownika dotyka jego rodzinę, a jego zatrzymanie krzywdzi resztę zespołu. Nawet jedzenie wiąże się z odebraniem życia roślinom lub zwierzętom. Dosłowne rozumienie Rady prowadziłoby do paraliżu.

Dlatego praktykujący odczytują ją jako wskazówkę do minimalizowania krzywdy, a nie obietnicę jej całkowitego uniknięcia. Kiedy stajesz przed trudnym wyborem, zastanów się, która możliwość przyniesie najmniej szkody w dłuższej perspektywie i komu. Weź pod uwagę nie tylko skutki

natychmiastowe, ale i te, które pojawią się za miesiąc czy rok. Czasem krótkotrwały ból jest ceną za uniknięcie długotrwałego cierpienia.

Pomocne jest też przyjęcie odpowiedzialności za skutki. Jeśli wiesz, że Twoja decyzja kogoś zrani, zrób wszystko, by złagodzić ten ból: rozmawiaj uczciwie, wyjaśniaj, przeproś, zaoferuj pomoc. Wiele czarownic w takich momentach sięga po medytację lub wróżbę, by lepiej zobaczyć sytuację. Rada nie odbiera Ci prawa do działania, tylko przypomina, że nie działasz w próżni.

Jednym z najważniejszych zastosowań Rady jest zasada niewpływania na wolną wolę innych ludzi bez ich zgody. Każdy człowiek ma prawo do własnych decyzji, uczuć i drogi życiowej. Próba zmiany czyjegoś postępowania, myśli lub uczuć bez jego wiedzy i przyzwolenia jest naruszeniem tego prawa, nawet jeśli wydaje Ci się, że działasz w dobrej wierze.

Zasada ta ma szczególne znaczenie w praktyce magicznej, ale obowiązuje także poza nią. Dotyczy wywierania presji, szantażu emocjonalnego, podstępu i manipulacji. Jeśli chcesz komuś pomóc, zapytaj, czy tej pomocy potrzebuje. Jeśli ktoś odmawia, uszanuj jego wybór, nawet gdy uważasz go za błędny. Dorosły człowiek ma prawo popełniać własne błędy.

Wielu praktykujących przyjmuje prostą regułę: nie działam w sprawach innej osoby, jeśli nie poprosiła mnie o to lub nie wyraziła zgody. Mogę natomiast pracować nad sobą, nad własną reakcją na sytuację i nad tym, co mogę zmienić we własnym życiu. To zaskakujące, jak często zmiana własnej postawy wystarcza, by relacje z innymi same się poprawiły.

Rada nie jest regułą zarezerwowaną dla kręgu i rytuałów. Najwięcej znaczy w codziennych decyzjach. Zanim coś powiesz w gniewie, zatrzymaj się na chwilę i zapytaj, czy te słowa przyniosą coś dobrego. Zanim podejmiesz decyzję w pośpiechu, sprawdź, kogo może ona dotknąć. Z czasem takie pytanie staje się nawykiem, który nie wymaga wysiłku.

W pracy Rada zachęca do uczciwości wobec współpracowników i klientów, rzetelnego wykonywania obowiązków i niepodkopywania innych dla własnej korzyści. Możesz dbać o swoje interesy, awansować, negocjować wyższą pensję, ale nie kosztem kłamstwa czy krzywdy. W relacjach oznacza szacunek dla granic, dotrzymywanie słowa i szczerość, także wtedy, gdy jest

trudna. Oznacza też stawianie własnych granic, bo pozwalanie, by ktoś Cię krzywdził, również jest sprzeczne z Radą.

W sferze konsumpcji Rada podpowiada, by kupować świadomie. Zastanów się, skąd pochodzi to, co kupujesz, w jakich warunkach zostało wytworzone i co stanie się z opakowaniem. Wybieraj lokalnych producentów, rzeczy trwałe, żywność sezonową, produkty z drugiej ręki. Nie musisz od razu zmieniać wszystkiego. Wystarczy, że w każdym tygodniu podejmiesz jedną decyzję, która przynosi mniej szkody światu. Tak właśnie Rada staje się żywą częścią Twojego życia.

1.5. Prawo Potrójnego Powrotu

Prawo Potrójnego Powrotu to druga, obok Rady, najczęściej przywoływana zasada Wicca. Głosi, że wszystko, co wysyłasz w świat, powraca do Ciebie ze zwielokrotnioną siłą. Najczęściej mówi się, że wraca trzykrotnie. Dotyczy to zarówno dobra, jak i zła, zarówno czynów, jak i słów oraz energii wysyłanej w pracy magicznej.

Zasada ta opiera się na przekonaniu, że wszechświat jest siecią powiązań, w której nic nie ginie. Każde działanie wywołuje reakcję, a energia, którą wprawiasz w ruch, nie znika, lecz krąży i ostatecznie trafia z powrotem do źródła. Jeśli wysyłasz życzliwość, pomoc i uzdrowienie, możesz spodziewać się, że to samo powróci do Ciebie w obfitości. Jeśli wysyłasz gniew, zawiść czy chęć zaszkodzenia, również one odnajdą drogę powrotną.

W popularnym ujęciu Prawo Potrójnego Powrotu formułuje się w prostych słowach: „Co wysyłasz, wraca do ciebie trzykrotnie”. W Długiej Radzie znajdziesz dwuwiersz, który w swobodnym przekładzie mówi o tym, by pamiętać o Prawie Trzech, bo to, co dajesz, trzykrotnie powróci. Dla wielu czarownic jest to podstawowe uzasadnienie, dlaczego warto czynić dobro i wystrzegać się szkodliwych działań.

Źródeł tej zasady szuka się w pismach Geralda Gardnera. W powieści „High Magic's Aid” pojawia się scena, w której inicjowany dowiaduje się, że musi zwrócić potrójnie to, co otrzymał. Chodziło tam jednak o obrzędowy gest, a nie o uniwersalne prawo kosmiczne. W tekstach rytualnych Gardnera, w ramach obrzędu inicjacji, również mowa jest o potrójnym zwrocie dobra otrzymanego od innych.

Właściwą formę ogólnej zasady etycznej Prawo zaczęło przybierać w latach 70. XX wieku. Ogromną rolę odegrał Raymond Buckland, który w swoich książkach przedstawiał je jako fundament wiccańskiej moralności. Później podjęło je wielu autorów piszących dla samotnie praktykujących, w tym Scott Cunningham. W latach 80. i 90. zasada była już obecna w niemal wszystkich popularnych podręcznikach, a dziś trudno znaleźć wprowadzenie do Wicca, które by jej nie wymieniało.

Warto wiedzieć, że w tradycjach inicjacyjnych Prawo Potrójnego Powrotu nie zawsze ma tak wysoką rangę jak w Wicca eklektycznej. Część gardneriańskich i aleksandryjskich czarownic traktuje je jako późniejszy dodatek, a nie element pierwotnego przekazu. Nie odbiera to jednak zasadzie wartości. Pokazuje tylko, że żywa religia rozwija się i przyjmuje nowe myśli, które zyskują uznanie praktykujących.

Najwięcej dyskusji budzi liczba „trzy". W interpretacji dosłownej każde działanie wraca dokładnie trzykrotnie. Jeśli dasz komuś sto złotych, otrzymasz w jakiejś formie trzysta, a jeśli kogoś zranisz, sam doznasz trzykrotnie większego bólu. Takie rozumienie jest proste i działa motywująco, ale trudno je pogodzić z doświadczeniem, bo życie rzadko rozlicza się z tak matematyczną precyzją.

Dlatego wiele osób traktuje „trzy" symbolicznie. Trójka jest w Wicca liczbą świętą, związaną z potrójną naturą Bogini, z trzema fazami Księżyca i z cyklem narodzin, życia i śmierci. W tym ujęciu „trzykrotnie" oznacza po prostu „w pełni", „ze zwielokrotnioną siłą" albo „więcej, niż się spodziewasz". Nie liczysz więc zwrotów, tylko przyjmujesz, że skutki Twoich działań będą większe niż same działania.

Trzecia interpretacja mówi o powrocie na trzech płaszczyznach: ciała, umysłu i ducha. Energia, którą wysyłasz, wpływa na Twoje zdrowie i codzienne okoliczności, na Twoje myśli i emocje oraz na Twój rozwój duchowy. Osoba, która regularnie wysyła złość, może odczuć jej skutki w postaci napięcia w ciele, niepokoju w myślach i oddalenia od bóstw. Ta interpretacja szczególnie dobrze sprawdza się w praktyce, bo pozwala obserwować skutki swoich działań w całym życiu.

Prawo Potrójnego Powrotu bywa nazywane „wiccańską karmą", ale to uproszczenie. W hinduizmie karma to prawo przyczyny i skutku, które działa w ciągu wielu wcieleń i wiąże się z obowiązkami wynikającymi z miejsca człowieka w świecie. Nagromadzona karma decyduje o przyszłych

narodzinach, a celem ostatecznym jest wyzwolenie z koła wcieleń. Karma nie jest nagrodą ani karą wymierzaną przez bóstwo, lecz naturalnym porządkiem rzeczy.

W buddyzmie karma odnosi się przede wszystkim do intencji. Liczy się nie tyle sam czyn, ile motywacja, która za nim stoi. Działania motywowane chciwością, nienawiścią i niewiedzą prowadzą do cierpienia, a działania wolne od tych trucizn prowadzą do wyzwolenia. Buddyzm nie przewiduje przy tym żadnego mnożnika. Skutek jest proporcjonalny do przyczyny, choć może dojrzeć w odległej przyszłości.

Prawo Potrójnego Powrotu różni się od obu tych koncepcji. Nie zakłada konieczności wyzwolenia z cyklu wcieleń, nie łączy się z systemem obowiązków społecznych i wprowadza wyraźne zwielokrotnienie skutku. Działa też zazwyczaj szybciej, bo wielu wiccan oczekuje jego efektów jeszcze w tym samym życiu. Dla Ciebie najważniejsze jest, by nie używać tych pojęć zamiennie, zwłaszcza w rozmowach z osobami praktykującymi religie Wschodu.

W samej społeczności pogańskiej nie brakuje głosów krytycznych wobec tej zasady. Część praktykujących uważa, że Prawo Potrójnego Powrotu przedstawia wszechświat jako mechaniczny system księgowy, który przyznaje punkty i kary. Wskazują, że dobro czynione wyłącznie z obawy przed odwetem lub w nadziei na nagrodę traci swoją wartość. Ich zdaniem etyka powinna wypływać z miłości i szacunku, a nie z kalkulacji.

Inni zwracają uwagę, że zasada ta nie ma oparcia w dawnych tradycjach, do których odwołuje się Wicca. W ludowej magii europejskiej czarownice rzucały zaklęcia ochronne, odwracające, a czasem też klątwy, i nie wierzyły, że każda szkoda automatycznie do nich wróci. Dlatego wiele tradycji czarownictwa tradycyjnego, a także część rekonstrukcjonistycznych ścieżek pogańskich, w ogóle nie przyjmuje Prawa Potrójnego Powrotu.

Pojawia się też argument praktyczny. Jeśli ktoś wierzy, że każda krzywda wraca potrójnie, może zacząć postrzegać cudze nieszczęścia jako zasłużoną karę. Taka postawa prowadzi do obwiniania ofiar, co jest sprzeczne z duchem Wicca. Świadomość tych argumentów pozwala Ci przyjąć zasadę dojrzale i nie stosować jej wobec innych jako narzędzia oceny.

W życiu praktykujących można jednak znaleźć wiele przykładów działania tej zasady. Wiccanka, która przez lata bezinteresownie pomagała

sąsiadom w ogrodzie, w trudnym momencie choroby otrzymała od nich wsparcie, jakiego się nie spodziewała. Osoba, która regularnie wysyłała uzdrawiającą energię znajomym, zauważyła, że sama rzadziej choruje i łatwiej odzyskuje siły. Takie historie powtarzają się w środowisku bardzo często.

Są też przykłady negatywne. Ktoś, kto w gniewie próbował magicznie zaszkodzić byłemu partnerowi, w kolejnych tygodniach doświadczył serii przykrości: kłótni w pracy, zepsutego samochodu, bezsenności. Ktoś inny, rozpowiadając plotki o koleżance, po pewnym czasie sam stał się obiektem obmowy, która kosztowała go przyjaźnie. Nie da się naukowo dowieść związku przyczynowego w takich sytuacjach, ale dla osób, które je przeżyły, był on oczywisty.

Prawo działa także w małej skali. Uśmiech w sklepie wraca życzliwością, cierpliwość wobec dziecka wraca spokojem w domu, a rzetelna praca wraca zaufaniem. Kiedy zaczniesz obserwować swoje dni pod tym kątem, zobaczysz, jak wiele zależy od energii, którą sam wprowadzasz. Zapisuj takie obserwacje, bo z czasem utworzą one Twoje własne, osobiste świadectwo.

Największą siłą Prawa Potrójnego Powrotu jest to, że kształtuje odpowiedzialność za całe życie, a nie tylko za czas spędzony w kręgu. Skoro wszystko, co wysyłasz, powraca, to znaczenie mają także myśli, którym pozwalasz krążyć w głowie. Uporczywa niechęć do kogoś, powtarzane w myślach oskarżenia, zawiść czy pogarda to energia, która działa, nawet jeśli nigdy nie wypowiesz jej na głos.

Słowa mają jeszcze większą moc. Każda obietnica, każda obelga, każde słowo otuchy wprowadza coś w świat. Praktykujący uczą się mówić z rozwagą, unikać plotek i nie rzucać słów na wiatr. W magii słowo jest narzędziem, a skoro tak, to nie można go używać niedbale poza rytuałem. Czarownica, która dba o swoją mowę, wzmacnia jednocześnie moc własnych zaklęć.

Czyny są ostatecznym sprawdzianem. Prawo Potrójnego Powrotu zachęca do codziennej uczciwości, życzliwości i pomocy, zwłaszcza wtedy, gdy nikt nie patrzy. Nie chodzi o to, by liczyć zyski, lecz by żyć w zgodzie z przekonaniem, że jesteś częścią wielkiej sieci powiązań. Kiedy przyjmiesz tę perspektywę, każdy dzień staje się okazją do świadomego tworzenia tego, co kiedyś do Ciebie wróci.